

Історико-політичні проблеми сучасного світу.
2025. Т. 51. С. 258-266

Modern Historical and Political Issues.
2025. Vol. 51. pp. 258-266

УДК 94(438):314.151.3-054.73]”194/197” <https://doi.org/10.31861/mhpi2025.51.258-266>

Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk¹

Obraz osadników z Kluk w polskiej publicystyce prezentującej problem ludności rodzimej zwanej Słowińską w okresie powojennym (do połowy lat 70. XX wieku)

Celem artykułu jest zaprezentowanie obrazu ludności napływowej w Klukach po 1945 r. wynikającego z tekstów publicystycznych dotyczących tamtejszej ludności rodzimej, jako jedyne go ówczesnego źródła wiedzy na ten temat. W powojennej publicystyce dotyczącej ludności rodzimej z Kluk zwanej słowińską został poruszony temat osadników przybywających tam w ramach zasiedlania przyłączonych do państwa polskiego obszarów. Pierwszą, a przez długi czas jedyną przyczyną pisania o nich, były częste przypadki popełnianych przestępstw wobec zastanych w Klukach mieszkańców. Publicystyka skupiała się wówczas na kilku, powtarzających się nazwiskach, pomijając zupełnie resztę przybyszów. Obraz osadnika jako okrutnego złodzieja bez zasad moralnych obowiązywał praktycznie do czasu, gdy konflikty w naturalny sposób zaczęły wygasać. W latach 70. większość Słowińców wyjechała z Polski i ich temat wkrótce ostatecznie się zamknął, natomiast problematyka związana z życiem ogółu osadników nie została podjęta, pozostawiając jako aktualny negatywny przekaz związany z działalnością kilku osób.

Słowa kluczowe: osadnicy na Pomorzu Zachodnim, Słoweńcy, dziennikarstwo polskie.

Малгожата Масталерж-Кристьянчук¹

Образ переселенців із Клюків у польській публіцистиці, який розкриває проблему корінного населення під назвою словінці у післявоєнний період (до середини 1970-х рр.)

Метою статті є визначення особливостей проживання іммігрантського населення в селі Клюки Поморського воєводства Польщі після 1945 року, на підставі журналістських текстів, що стосуються місцевого корінного населення, як єдиного джерела знань з цієї теми на той час.

Після Другої світової війни преса відігравала важливу роль у формуванні знань і світогляду польського суспільства, будучи тривалий час практично єдиним носієм інформації. На сторінках газет обговорювалися питання історії та повоєнного життя корінного населення в районі озер Лебсько та Гардно, які називалися Слови́нськими. Зокрема, чимало уваги приділялося жителям села Клюки. Його залишили в Польщі як доказ слов'янського характеру частини поморських земель. У десятках статей на цю тему також обговорювалась проблема нових мешканців Клюків – переселенців, які прибули сюди з середини 1946 року. Зазначалося, що ці переселенці завдавали багато шкоди місцевому населенню. Маючи перед собою попередніх власників окупованих хуторів, які донедавна жили в німецькій державі і розмовляли німецькою мовою – вони поводитися з ними як з німцями, з усіма наслідками. Незважаючи на заклики громадських активістів, журналістів та науковців втрутитися та допомогти жителям цієї території, влада не змогла впоратися з цією проблемою. В роки більшої свободи слова журналісти повідомляли про поведінку переселенців тільки з негативними оцінками. Одні і ті ж імена повторювалися знову і знову, а інших поселенців, які приходили до Клюків і поводитися належним чином про-

¹ Doktor, Instytut Historii Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku, Polska.

Доктор, Інститут історії, Поморський університет в Слупську, Республіка Польща.

Doktor, Instytut Historii, Uniwersytet Pomorski w Słupsku, Republic of Poland.

E-mail: malgorzata.mastalerz-krystjanczuk@upsl.edu.pl; <https://orcid.org/0000-0002-9893-3364>.

сто ігнорували протягом тривалого часу. Тоді утвердився образ переселенця в Ключах як жорстокої людини, позбавленої моралі, п'яниці і злодія. Хоча з плином часу та припиненням конфліктів такий образ природно пом'якшився, аналіз журналістських текстів доводить, що оцінка поведінки решти переселенців, які завжди залишалися в тіні своїх особливо помітних сусідів, ніколи не змінювалася і підтверджує гіпотезу про необхідність детального дослідження історії переселенців у Ключах.

Ключові слова: поселенці в Передньому Помор'ї, словінці, польська публіцистика.

Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk¹

The Image of the Settlers from Kluki in Polish Journalism Presenting the Problem of the Native Population Called Słowiańska in the Post-War Period (Until the Mid-1970s)

The subject of this research is a journalistic record of settlers arriving after World War II into the village of Kluki, located on Lake Lebsko, which can be found in numerous articles on the fate of the local native population known as Slovinian. Texts on the autochthons began to appear with the end of the war, while the settlers began to be written about in 1947, i.e. after their stay of about a year in Kluki. The newcomers were presented mainly through the prism of conflicts that occurred between some of them and the native population. The numerous crimes committed by several of them at the time affected not only the position of the indigenous people, but also the fact that the settlers from Kluki were associated almost unambiguously with the evil they perpetrated. It was only in the late 1950s that few references began to appear that other newcomers had settled there, who, without breaking the law or entering into conflicts, built their new home under very difficult conditions. In this article, through the compilation of journalistic texts on settlers in Kluki, the basic elements of the image of the immigrant population, which readers received from newspaper reports, were determined. The analysis of the materials provided sufficient data to conclude that this image was definitely one-sided, incomplete, sometimes completely false. With the decline in journalistic interest in the issue of the Slovinians in the 1970s and their eventual departure from Poland, the post-war relations between the autochthons and the settlers ceased to be written about, and the perpetuated image has so far never been analyzed and corrected.

Keywords: settlers in Western Pomerania, Slovinians, Polish journalism.

Przedstawienie problemu naukowego i jego znaczenia: Po II wojnie światowej prasa była najbardziej dostępnym i powszechnym nośnikiem informacji. W zmieniających się warunkach politycznych bywała miejscem szczerych wypowiedzi lub wyłącznie tubą propagandową władz, zdecydowanie jednak miała wpływ na kształtowanie podstawowej wiedzy w wielu podejmowanych zagadnieniach. Jednym z nich były losy ludności autochtonicznej znad jezior Łebsko i Gardno, na które po 1946 r. ogromny wpływ miało przybycie osadników.

Aby w pełni naświetlić podjęte w tym artykule zagadnienie, należy wyjaśnić okoliczności powstania analizowanej publicystyki. Zacząć należy od tego, że jeszcze w pierwszych dwóch dekadach XX wieku naukowcy odnajdywali u mieszkańców wsi położonych na północno-wschodnich krańcach państwa niemieckiego, nad jeziorami Łebsko i Gardno, dowody przetrwania szczątków kaszubskiej tradycji i języka. Żyjący tam ludzie byli potomkami ewangelickich Kaszubów, wówczas już niemal całkowicie zgermanizowanymi. Przylgnęła do nich nazwa „Słowinicy”, którą w obieg naukowy i publicystyczny puścił rosyjski słowianoznawca Aleksander Hilferding². Należy przypuszczać, że polityka państwa niemieckiego, a szczególnie III Rzeszy oraz okres II wojny światowej sprawiły, że po 1945 r. ludzie ci identyfikowali się całkowicie z państwem, w którym mieszkali. Ich słowiański rodowód stał się jednak przyczyną zainteresowania z jednej strony naukowców, z drugiej zaś władz, które chciały wykorzystać fakt jej istnienia jako dowód, że państwo

² Hilferding, A. (1989), *Resztki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk. Mieszkańcy Kluk nigdy sami nie nazywali się Słowinami i dziś wiadomo, że nazwa ta została im nadana bezpodstawnie. Zob.: Szultka, Z. (1992), O podziałach i nazwach grupowych Kaszubów na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku, Treder J. (red.) *Studia Kaszubsko-Słowiańskie. Materiały z II Konferencji Słowiańskiej*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Łeba.

polskie zajmując Pomorze Zachodnie wraca na „swoje”, na należne mu ziemie. Biorąc więc pod uwagę potrzeby naukowe i polityczne, za wszelką cenę próbowano zatrzymać Słowińców w Polsce. Jednak brak konsekwencji w działaniu i powojenny chaos doprowadził do tego, że część z nich uciekła do Niemiec, a część została wysiedlona. Reszta, która pozostała, skupiona była niemal wyłącznie w leżącej nad jeziorem Łebsko wsi Kluki. Zamknięci w niej autochtoni z jednej strony doświadczali brutalnych szykan jako Niemcy, z drugiej zaś w publicystyce przedstawiani byli jako dowód polskości Pomorza Zachodniego. Autorami licznie pojawiających się artykułów w prasie byli głównie działacze społeczni walczący w różny sposób o poprawienie bytu Słowińców.

Będąc źródłem dla niniejszej pracy publicystyka dotycząca Słowińców, do lat 60., miała trzy podstawowe cele: przybliżyć ich historię, jako grupy mocno związanej z polsnością, poprawić byt autochtonów w Polsce i nie dopuścić do opuszczenia przez nich Polski. Próbuąc je zrealizować, w dziesiątkach artykułów zbudowano lub utrwalono wiele stereotypów, które weszły na długo do standardowego zasobu wiedzy czytelników. W licznych artykułach poruszano zagadnienia powiązane bezpośrednio z życiem autochtonów, w tym kwestię osadników w Klukach. Należy zauważyć, że wiedza na ich temat była przez długi czas przekazywana szerszemu gronu odbiorców wyłącznie w artykułach o Słowińcach, o których pisano bardzo dużo, podczas gdy o osadnikach tylko wtedy, gdy wymagała tego określona sytuacja.

Podjętym przeze mnie zadaniem badawczym jest analiza dostępnych w omówionej wyżej publicystyce wiadomości na temat osadników w Klukach, do czasu opuszczenia tej miejscowości przez niemal całą grupę ludności rodzimej i do zamierania tego tematu na łamach prasy. Jest to temat bardzo istotny, ponieważ zainteresowanie nauki sprawą Słowińców – mam tu na myśli badania prowadzone do dziś – doprowadziło do tego, że obraz życia w Klukach jest zdecydowanie niepełny: skupiono się wyłącznie na losach autochtonów oraz części osadników, którzy weszli z nimi w konflikt. W publicystyce (i nie tylko) odnotowane zostały najbardziej zapadające w pamięć, czasem nawet tragiczne wydarzenia i ich bohaterowie, natomiast milczy się na temat wszelkich innych aspektów współżycia nowych sąsiadów. Dlatego też podjęty temat powinien być wstępem do nowych badań i szerszego spojrzenia na dzieje mieszkańców wsi Kluki po 1945 roku.

Analiza najnowszych badań i publikacji: Problematyka osadnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. ma szeroką literaturę³, jednak jak dotąd nie ma badań ani publikacji naukowych, które dotyczyłyby osadników w Klukach, a ich położenie było odmienne, ze względu na konieczność współistnienia z oficjalnie gloryfikowaną ludnością autochtoniczną. Jedynymi dostępnymi źródłami wiedzy są starsze opracowania na temat kluczańskiej ludności rodzimej, w których pojawiają się wątki związane z ludnością napływową. Zdecydowanie wymagają one aktualizacji i uzupełnienia w oparciu o dokumenty m.in. Instytutu Pamięci Narodowej⁴. Podstawową pozycją dla podejmowanego tematu jest zbiór tekstów publicystycznych dotyczących ludności rodzimej znad jezior Łebsko i Gardno ukazujących się w latach 1945-1989⁵ oraz kwerenda uzupełniająca przeprowadzona w prasie codziennej.

³ W ostatnich latach pojawiło się dużo wspomnień osadników, np. Halicka, B. (red.) (2016), *Mój dom nad Odrą: pamiątki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku*, Universitas, Kraków; Żmuda, P. (red.) (2016), *Przesiedlona młodość: wspomnienia mieszkańców gminy Główny, Gminny Ośrodek Kultury, Główny*; Ciecholewska-Hanowska, D. (red.) (2003), *Spotkali się w Słupsku: opowieści osadników*, Muzeum Pomorza Środkowego, Słupsk. W nauce temat ten był badany już wcześniej, np. Hejger M. (2008), *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945-1959*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk; Dulczewski, Z. (2001), *Mój dom nad Odrą: problem autochtonizacji*, Agencja Reklamowo-Promocyjna „Promocja 2021”, Poznań; Ciesielski, S. (red.) (1999), *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947*, NERITON, Instytut Historii PAN, Warszawa.

⁴ Są to głównie wspomniane opracowania H. Rybickiego oraz: Bolduan, T. (1992), *Losy społeczne i polityczne Słowińców w Klukach w latach 1945-1975. Próba oceny*, *Studia Kaszubsko-Słowińskie*, red. J. Treder, Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Łeba.

⁵ Mastalerz-Krystjańczuk, M. (2019) „*Ostatni Mohikanie Pomorza*”. *Ludność rodzima znad jezior Łebsko i Gardno w publicystyce polskiej lat 1945-1989*, Instytut Kaszubski, Akademia Pomorska, Gdańsk, Słupsk. Z nowszych opracowań, które zarysowują obraz życia w Klukach można wymienić jeszcze: Filip, M. (2012), *Od Kaszubów do Niemców: tożsamość Słowińców z perspektywy antropologii historii*, Nauka i innowacje, Poznań; Obracht-Prondzyński, C. (2003), *Między polsnością a rozczerwaniem. Słowiński wizerunek w polskiej*

Cel artykułu: Celem artykułu jest zaprezentowanie obrazu ludności napływowej w Klukach po 1945 r. wynikającego z tekstów publicystycznych dotyczących tamtejszej ludności rodzimej, jako jedyne ówczesnego źródła wiedzy na ten temat. Analiza odnośnej publicystyki ma przynieść odpowiedź na pytanie o kompletność podejmowanych w niej zagadnień dotyczących osadników oraz określić w jakim stopniu mogła ona, koncentrując się na problematyce związanej z autochtonami i realizując cele podporządkowane temu zagadnieniu, oddawać realnie obraz całej grupy napływających do nadlebskiej wsi nowych mieszkańców.

Prezentacja głównego materiału:

Osadnictwo po II wojnie światowej rozpoczęło się w Klukach później, niż w większości okolicznych miejscowości. Gdy np. w pobliskiej Izbicy na początku 1946 roku zanotowano już 161 nowych mieszkańców, w lutym tego roku w Klukach nie było jeszcze ani jednego osadnika. Przyczyną takiej sytuacji była zdecydowanie mniejsza atrakcyjność gospodarcza wsi⁶. W następnym okresie osadników przybywało również powoli: w sierpniu 1947 r. w Klukach było 418 osób pochodzenia miejscowego i 34 przedstawicieli ludności napływowej – było to sześć rodzin i 7 zdemobilizowanych żołnierzy. Większość z nich pochodziła z terenów położonych na wschód od Bugu, przeważnie z Wileńszczyzny. W następnym roku liczby te zmieniły się odpowiednio do 234 i 43. Przybyłe osoby to samotni osiedleńcy, których liczba wzrosła do 16⁷. W kolejnych latach liczba osiedleńców wahała się, część z przybyłych zostawała w Klukach na krótki czas i przenosiła się w bardziej dogodne warunki. W 1958 r. w Klukach mieszkało 126 osób, wśród których było tylko 33 mieszkańców napływowych. W drugiej połowie lat 50., w ramach akcji łączenia rodzin wyjechała ponad trzydziestoosobowa grupa autochtonów⁸ i w kolejnych latach tendencja spadkowa dla liczebności tej grupy utrzymywała się.

Jak widać przyrost liczby nowych mieszkańców nie był duży, jednak w świetle dotychczasowych badań, od pierwszych powojennych lat zaznaczyli oni swoją obecność w zdecydowanie negatywny sposób. W opinii przybywających do Kluk obserwatorów, nastąpił zdecydowany podział na dotychczasowych i nowych mieszkańców wsi, charakteryzujący się dużą, wzajemną i przez pewien okres wzmagającą się wrogością. Osadnicy, świadomi tego, że wkraczają na tereny byłego państwa niemieckiego, traktowali ich mieszkańców, jak Niemców. Nie dostrzegali w nich tego, co podkreślała grupa naukowców, działaczy i publicystów, czyli historycznego związania autochtonów z kaszubszczyzną. Dla nowych gospodarzy byli po prostu Niemcami, co w powojennych realiach niesło określone konsekwencje: prześladowania fizyczne, grabieże, wyrzucanie z domów, zmuszanie do darmowej pracy⁹. Alarmy działaczy o poprawę warunków życia Słowińców w Klukach przynosiły niewielki efekt.

Prasa nie od razu zareagowała na pojawienie się osadników w Klukach i trzeba przyznać, że nie pojawiło się wiele tekstów w tym okresie, które by w ogóle nawiązywały do tego tematu. Do wyjątkowych należy obszerny reportaż Mariana Brandysa, zamieszczony w sierpniu 1947 r. w ogólnopolskim tygodniku „Odrodzenie”. W późniejszym czasie publicyści odwoływali się do tego tekstu, jako świadectwa wydarzeń pierwszych powojennych lat¹⁰. Autor, który poddał wnikliwej obserwacji stosunki społeczne nadlebskiej wsi panujące w okresie przeprowadzania akcji weryfikacji narodowościowej¹¹ zaprezentował całkowicie negatywny stosunek przybyszów do ludności rodzimej. Jego zdaniem krzywdy, których Słowińcy mieli doznać ze strony nowych sąsiadów, zaważyły na ich ostatecznej decyzji wyjazdu z Polski. Publicysta zauważył, że osadników, którzy traktowali zastaną w Klukach ludność jak Niemców, „nie można winić za to, że nie myślą kategoriami

publicystyce w pierwszych latach po zakończeniu wojny, Czarnik A. (red.) *Obrazy Ziemi Słupskiej. Społeczeństwo - administracja – kultura*, Starostwo Powiatowe, Słupsk.

⁶ Rybicki, H. (1995), *Nazywano ich Słowińcami*, WSP, Słupsk, s. 174.

⁷ Tamże, s. 180-181.

⁸ Tamże, s. 185-187, 204-206.

⁹ Zob.: Rybicki, H. (1995), *Nazywano ich Słowińcami*, s. 188-196, 210-215 i.in.; Rybicki, H. (2003), *Nazywano ich Słowińcami. Część druga: Wybór źródeł*, Instytut Kaszubski, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, Gdańsk-Wejherowo.

¹⁰ Zob.: Bądkowski, L. (1956), *Słowińcy*, Sport i Turystyka, Warszawa, s. 100.

¹¹ Na temat weryfikacji: Osękowski Cz. (1994), *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, WSP, Zielona Góra, s. 89-99.

historycznymi” i nie widzą w dotychczasowych właścicielach zajmowanych gospodarstw spadkobierców słowiańskiej przeszłości. Co więcej wyrażał zrozumienie dla sytuacji, w której dla napływających osób mogło być niezrozumiałe, dlaczego odwieka się wysiedlenie Niemców za Odrę i co za tym idzie – uniemożliwia się nowym właścicielom przejęcie całego majątku, lub choćby pozbycie się niechcianych lokatorów. Publicysta po części rozgrzeszał prostych, niewykształconych osadników z braku wiedzy na temat kaszubskiej przeszłości zajmowanych ziem, zauważając, że podobna niewiedza panuje nawet wśród polskich elit¹². Nie szczędził jednak gorzkich opisów pojedynczych osób, które szczególnie dały się we znaki Kluczanom. Jednego z osadników opisał w następujący sposób: „Wychowanek zaułka wileńskiego, do którego nawet policja nie miała wstępu nocą (...) przyjął nas z miną niewinnego baranka. Ale kiedy spojrzałem w jego zakrwawione ślepiea urodzonego mordercy, mróz przeszedł mi po kościach”¹³. Cały artykuł miał bardzo negatywny przekaz, a jego wydźwięk był taki, że jeżeli nic się nie zmieni w Klukach, to Słowińców na pewno tam się nie zatrzyma.

Ten apel, jak i inne nie doprowadziły do zmiany sytuacji. Jednak czas szczerych wypowiedzi na temat problemów w Klukach zakończył się wraz z ostatecznym przejęciem władzy przez komunistów. Zgodnie z narzuconą linią polityczną kwestię przynależności narodowej autochtonów pozostających w Polsce uznano za rozstrzygniętą na korzyść polskości i ostatecznie zamkniętą. Prasa donosiła wyłącznie propagandowe slogany. W cieniu patetycznego i fałszywego ukazywania całkowitej asymilacji ludności rodzimej i jej poparcia dla Polski Ludowej, pojawiał się również wątek osadników. Na początku lat 50. pisano o wzajemnym szacunku i zrozumieniu obu grup oraz o współpracy na płaszczyźnie gospodarczej i kulturalnej dla dobra ludowej ojczyzny¹⁴. Wydaje się, że czytelnicy, żyjący w ówczesnych realiach zdawali sobie sprawę z propagandowego zakłamania i te artykuły nie mogły wpłynąć na zdecydowanie na poprawę obrazu osadników.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w roku 1955, kiedy w polityce pojawiły się pierwsze symptomy tzw. odwilży następującej po okresie stalinowskim. Stopniowo czytelnicy dowiadawali się, że w Klukach nie działa się tak dobrze, jak donoszono do tej pory. W prasie odnotowywano skargi Słowińców na dotychczasową samowolę osadników, na bliżej jeszcze nieokreślone prześladowania i szykany. Pojawiło się wówczas kilka nazwisk przybyszów, przede wszystkim braci Kazimierza i Michała Woronków oraz Antoniego Korczyńskiego, którzy mieli wyrządzić najwięcej krzywdy autochtonom¹⁵. Na nich odtąd spadła cała odpowiedzialność za dokonane zło, co było w dużej mierze zgodne z prawdą, gdyż źródła archiwalne potwierdzają wiele przestępstw, których się dopuścili¹⁶. W późniejszym okresie stali się oni nieodłącznym elementem narracji o życiu Słowińców w powojennej Polsce. Niemal wyłącznie na nich skupiła się opowieść o relacjach z osadnikami i w ten sposób na łamach publicystyki zostali głównymi, a przecież zdecydowanie niechłubnymi przedstawicielami swojej grupy.

Na dobre okres ten rozpoczął się w 1956 roku. Na fali swobody wypowiedzi, jaką przyniosły zmiany wydarzeń październikowych, redaktorzy, publicyści i działacze nie szczędzili cierpkich słów na temat dotychczasowych wydarzeń w Klukach. Przez kilka lat na łamach prasy podejmowano walkę o rozliczenie winnych i przywrócenie normalności w nadlebskiej wsi. Negatywnymi bohaterami tych opowieści oprócz wyżej wspomnianych osób stali się urzędnicy i osoby pełniące funkcje w strukturach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Ukazano ich jako siwę, która skutecznie oddalała wszelkie skargi na przestępstwa dokonywane przez osadników na ludności autochtonicznej. Ochronę przed konsekwencjami takiego działania miały zapewniać osadnikom właśnie powiązania partyjne, umacniane wspólnym biesiadowaniem w Klukach, obserwowanym ze zgrozzeniem przez Słowińców. Poza nazwiskami Woronków i Korczyńskiego rzadko pojawiały się inne nazwiska nowych mieszkańców, ale jeśli tak było, to w większości również w negatywnym

¹² Brandys, M. (1947), O pomoc dla ginącego ludu, *Odrodzenie*, No. 35, s. 7.

¹³ Tamże.

¹⁴ Rzeżuchowski, Z. (1954), Żywy pomnik polskości, *Tygodnik Demokratyczny*, No. 15, s. 7; Szarłot, A. (1954), List z „Krainy Wielkiego Milczenia”, *Dziennik Bałtycki* (dodatek „Rejsy”), No. 11, s. 1; Rogaczewski, R. (1952), Słowinka sołtysem, *Dziennik Bałtycki* (dodatek „Rejsy”) No. 221.

¹⁵ Bolduan, R. (1955), „Dla tej ziemi i dla tych ludzi trzeba wiele, wiele serca”, *Rejsy* (dodatek do „Dziennika Bałtyckiego”), No. 7, s. 2.

¹⁶ Zob.: Rybicki, H. (1995), *Nazywano ich Słowińcami*, s. 189-196; Rybicki, H. (2003), *Nazywano ich Słowińcami. Część druga*, s. 110-113, 172-175, 177-181 i in.

kontekście. Polacy, którzy przybywali po wojnie na tereny słowińskie, byli przedstawiani przede wszystkim jako oszuści, wyzyskiwacze, pijacy, wyjątkowo leniwi i nieporządni ludzie¹⁷.

Ten ponury obraz zaczął nieco się zmieniać na przełomie lat 50. i 60., czyli w momencie, gdy Słowińców było już tylko kilkudziesięciu. Zaczęto wspominać o tym, że poza osobami, które – jak pisano – były niegodnymi miana Polaka, byli jeszcze inni: „Nie wszyscy [...] byli tacy. – czytamy – Są wśród napływowych mieszkańców wsi ludzie, którzy cofnęli się od dawna z drogi mętnych kombinacji i popierania szalbierstwa. Są inni, którzy nigdy na tą drogę nie wstąpili, brzydząc się nią do głębi [...] Szkoda tylko, że tych innych, lepszych, jest tak niewiele”¹⁸. Trzeba zauważyć, że był to czas, w którym następowała naturalna integracja, wynikająca z zawieranych małżeństw, upływu czasu i wzrastania nowego pokolenia. Powoli zaczęto mówić o codzienności grupy osadników pozostającej dotąd w cieniu swoich niechlubnie sławnych sąsiadów, a która często w bardzo trudnych warunkach próbowała układać sobie życie w nowym domu. Wskazywano pozytywne i negatywne skutki zarówno zetknięcia się dwóch różnych kultur – osadników i autochtonów, jak i ich wspólnych, wojennych i powojennych przeżyć. W jednym z artykułów czytamy, że ten negatywny stereotyp Polaka¹⁹ został skorygowany przez życie i upływający czas zamienił „niejednego zawadiackiego, awanturniczo nastrojonego i żyjącego z dnia na dzień osadnika – [w] pracowitego gospodarza i ojca liczego nieraz potomstwa”. Autorka tego tekstu zauważyła interesujące zjawisko: rozmawiająca z nią autochtonka mówiła po polsku, ale ze wschodnim akcentem wyuczonym od męża – dawnego osadnika²⁰.

Jeden z najbardziej zaangażowanych w sprawę Słowińców publicysta – Tadeusz Bolduan – zauważył też bardzo negatywny objaw życia mieszkańców Kluk w tym czasie, mianowicie szerzące się wspólne pijaństwo autochtonów i osiedleńców. Z jego słów wynikało, że była to główna nić integracji skłóconych grup, między którymi stał mur pamięci o powojennych wydarzeniach. Był to więc kolejny negatywny element w obrazie osadników, o których nadużywaniu alkoholu i jego skutkach pisano wcześniej bardzo często. Tego typu integracja nie była więc oczywiście żadną pociechą w ogólnym rozrachunku. Publicysta zauważał marazm panujący w Klukach, stwierdzał, że ludzie żyją tam wyłącznie dniem dzisiejszym. Opisując, nie dzielił ich na dawnych i nowych mieszkańców, jednak formułując wnioski pisał, że mimo wydatnej pomocy, jaką ostatnio otrzymali Słowińcy, to wyrządzone im krzywdy moralne trzeba wynagrodzić i oderwać od zgubnego wpływu nałogu²¹. Nie dodał nic na temat pomocy osadnikom. Co więcej, w kolejnym artykule uściślał, że „Słowińcy mocno się zdemoralizowali, poszli w ślady osiedleńców i wielu z nich od rana do wieczora raczy się wódką”²². Przybyszom przybył więc jeszcze jeden zarzut.

Do negatywnego obrazu ludności napływowej publicysta dodał wkrótce kolejną opowieść. Podczas jego pobytu w Klukach napotkał jednego z nowych osadników o nazwisku Pietkun, który oświadczył, że „trzeba by «ich wszystkich powyrzynać». Ich, to znaczy Słowińców”. Autor kwitował to stwierdzeniem, że na szczęście jeden zdenerwowany człowiek „nie decyduje o losach Słowińców, ale trzeba być czujnym, by takich Pietkunów nie znalazło się więcej”²³.

W latach 60. publicystykę prezentującą losy autochtonów z Kluk zdominowały doniesienia związane z organizowaniem otwartej tam ostatecznie w 1963 r. w Zagrody Muzealnej, która dała początek istniejącemu do dziś skansenowi – Muzeum Wsi Słowińskiej. W obliczu tych wydarzeń sprawy relacji między osadnikami, a Słowińcami zeszły na dalszy plan. Czasem wspomniano, że były

¹⁷ O osadnikach pisali m.in.: Bolduan, T. (1956), I w Koszalinie Smętek zmienił pana, *Ziemia i Morze*, No. 16, s. 2, 5; Gajewski, A. (1957), Domki dla bezdzietnych czyli o PGR'ach, *Kierunki*, No. 30, s. 2, 11; Hamera, A. (1957), Bez ojczyzny II, *Kłosy*, No. 5, s. 3; (1957), *Głos Tygodnia* (1957), Czas uregulować sprawy Słowińców! No. 32, s. 1.; r.b. (1957), Naprawiamy krzywdy wyrządzone Słowińcom, *Dziennik Bałtycki*, No. 17, s. 2; Bolduan, T. (1957), Ostatni akt tragedii?, *Kaszëbë*, No. 2, s. 1, 3; Pilichowski, J. (1959), Tajemnice słupskiej ziemi. Pojedziemy na Kaszubë do Kluk, *Odgłosy*, No. 9, s. 5-6; Warneńska, M. (1959), Zamarły las, *Sztandar Młodych*, No. 196, No. 198, No. 202.

¹⁸ Warneńska, M. (1959), Zamarły las, *Sztandar Młodych*, No. 196, No. 198, No. 202, s. 2,3,4.

¹⁹ W oryginale napisano „Polaka” – w cudzysłowie, prawdopodobnie po to, by poddać w wątpliwość słuszność zaliczania poszczególnych osób do grona Polaków.

²⁰ Komorowska, J., Relikty i fakty, *Kierunki*, No. 18, s. 5.

²¹ Bolduan, T. (1958), Kochane gaduły i pijane Kluki, *Kaszëbë*, No. 23, s. 6.

²² Bolduan, T. (1959), Słowińcy w Klukach, *Kaszëbë*, No. 6, s. 2.

²³ Bolduan, T. (1960), Słowińcy, *Kaszëbë*, No. 11, s. 4.

nieporozumienia, ale uznawano je za należące do przeszłości. Pewnym wyjątkiem był tekst, którego fragment może być podsumowaniem podjętej analizy. Mianowicie, w tygodniku „Świat”, w 1967 r. ukazał się artykuł relacjonujący wizytę Feliksa Rogaczewskiego, pierwszego polskiego nauczyciela w Klukach w latach 1947-1952²⁴ i jego rozmowę z jednym z autochtonów, Otto Barnowem. Na temat osadników rodzimy mieszkaniec wypowiedział się ogólnie: „ludzie dobrzy siedzą cicho (...) echo huczy o złych ludziach”. I dalej – nie wiadomo, czy są to nadal słowa autochtona, czy autora tekstu: „Ściągali żołnierze, którzy z odwagą postanowili na tej ziemi żyć. Ściągali chytry, którzy postanowili na tej ziemi zarobić. Ściągali łajdusy z upodobania do awantury. Dla jednych – niemczyzna Słowińców huczała strzałami egzekucyjnych plutonów, dla drugich – stanowiła pretekst do występowania w roli zwycięzców. (...) Ciężkie to sprawy i ciężkie lata. Nie przyjrano się im dokładnie od owego czasu. (...). Dla osadników musiało być wszystko: zagrody, sprzęty, kobiety”²⁵.

Obraz powojennych przybyszów do Kluk był więc zawsze tworzony w oparciu o grupę osób, przez które autochtoni doznali wielu krzywd. Warto zauważyć, że nie łagodziła tego przekazu osoba wspomnianego nauczyciela. Feliks Rogaczewski był autorem wielu artykułów o Słowińcach²⁶, walczył o poprawę ich losu i był chyba jedyną osobą spośród „obcych”, której zaufali. Nie był on jednak w publicystyce nawet kojarzony ze słowem „osadnik”, którym określano pozostałe osoby przybywające do Kluk, a przecież również nim był²⁷. Dotyczyło to też kolejnego nauczyciela, Wiktora Wandtke. Określenie „osadnik” przez długi czas niemal zarezerwowane było dla tych przybyszów, którzy dali się we znaki Słowińcom. Pod koniec lat 50. ukazał się tylko jeden niewielki artykuł, w którym wspomniano o samowoli opisywanych osadników, również w stosunku do nowo przybyłych mieszkańców Kluk²⁸.

W źródłach historycznych mamy informacje, że gdy w latach 70. ludność rodzima wyjeżdżała z Kluk do Niemiec, wraz z nią wyjeżdżali też osadnicy związani przez małżeństwo z autochtonami – również ci, którzy znani byli z publicystyki z powojennych prześladowań Słowińców, np. Antoni Korczyński, który ożenił się z Edytą (Edit) z domu Klück²⁹. Wkrótce w orbicie zainteresowań publicystów pozostał wyłącznie skansen i do tematu osadników nie wracano. Być może był to temat zbyt drażliwy, a może ze względu na zamknięcie się sprawy Słowińców – przestał być atrakcyjny. Nowi przybysze stali się „zwykłymi” mieszkańcami Kluk, a o okresie pierwszych, powojennych lat praktycznie już nie pisano, pozostawiając niezwyfikowany obraz „złego osadnika”.

Wnioski: W bogatej, powojennej publicystyce dotyczącej ludności rodzimej z Kluk, został zawarty niewątpliwie negatywny obraz osadników przybywających w ramach zasiedlania tzw. Ziem Odzyskanych. Zdominował go opis dokonań kilku osób, które należąc do struktur PZPR czuły się bezkarnie i w tej odległej wsi rzeczywiście dokonały wielu złych rzeczy. W licznych artykułach niemal całkowicie pominięto pozostałą grupę przybyłych, którzy nie wyrządzając nikomu krzywdy, w trudzie zmagali się z nieprzyjazną rzeczywistością nowego miejsca. Analiza tekstów publicystycznych z tego okresu daje więc możliwość stwierdzenia, że obraz osadników był bardzo nieprecyzyjny, krzywdzący i zawierający wiele luk. Kwestią do przebadania pozostaje stosunek „złych” osadników do reszty swojej grupy. Prawdopodobnie, patrząc na ich relacje z kolejnymi nauczycielami z Kluk (również osadnikami), którzy nie poddawali się ich naciskom i przez to, szykanowani i prześladowani musieli opuszczać miejsce pracy, był on tak samo zły, jak do Słowińców. Tym bardziej należy stwierdzić, że badany obraz osadników jest niepełny, ponieważ dotyczy tylko grupy osób i ich relacji z ludnością autochtoniczną, przy generalnym pominięciu wszelkich innych aspektów. Nie może zmienić tego odczucia niewielka ilość wzmianek i napomknęć w nielicznych artykułach, ani pełniejszy, ale przerysowany i fałszywy przekaz z lat 1949-1955.

²⁴ *Rocznik Koszaliński* (1969), Feliks Rogaczewski (1898-1968) (nekrolog), No. 5, s. 240.

²⁵ Adamecki, W. (1967), Historia z końca świata, *Świat*, No. 21, s. 4, 5.

²⁶ Np. Rogaczewski, F. (1950), Próba ogniowa „stoorego”, *Dziennik Bałtycki* (dod. „Rejsy”), No. 354; Rogaczewski, F. (1951), Słowińcy dziękują za pomoc pracownikom Prezydium Rady Ministrów, *Dziennik Bałtycki*, No. 147.

²⁷ W 1975 r., już po śmierci F. Rogaczewskiego, wydany został jego pamiętnik. Zawarta w nim relacja na temat osadników była jednak daleka od rzeczywistych wydarzeń. Zob.: Rogaczewski, F. (1975), *Wśród Słowińców. Pamiętnik nauczyciela*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk.

²⁸ Bolduan, T. (1957), Droga do Kluk, *Głos Tygodnia* (dod. do *Głosu Koszalińskiego*), No. 35, s. 6.

²⁹ Bolduan, T. (1992), Op. cit., s. 28-29.

References

1. Adamecki, W. (1967), Historia z końca świata, *Świat*, No. 21, s. 4, 5.
2. Bądkowski, L. (1956), *Słowińcy*, Sport i Turystyka, Warszawa.
3. Bolduan, R. (1955), „Dla tej ziemi i dla tych ludzi trzeba wiele, wiele serca”, *Rejsy* (dodatek do „*Dziennika Bałtyckiego*”), No. 7, s. 2.
4. Bolduan, T. (1956), I w Koszalinie Smętek zmienił pana, *Ziemia i Morze*, No. 16, s. 2, 5.
5. Bolduan T. (1957), Droga do Kluk, *Głos Tygodnia* (dod. do *Głosu Koszalińskiego*), No. 35, s. 6.
6. Bolduan, T. (1957), Ostatni akt tragedii?, *Kaszëbë*, No. 2, s. 1, 3.
7. Bolduan, T. (1958), Kochane gaduły i pijane Kluki, *Kaszëbë*, No. 23, s. 6.
8. Bolduan, T. (1959), Słowińcy w Klukach, *Kaszëbë*, No. 6, s. 2.
9. Bolduan, T. (1960), Słowińcy, *Kaszëbë*, No. 11, s. 4.
10. Bolduan, T. (1992), Losy społeczne i polityczne Słowińców w Klukach w latach 1945-1975. Próba oceny, *Studia Kaszubsko-Słowińskie*, red. J. Treder, Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Łeba.
11. Brandys, M. (1947), O pomoc dla ginącego ludu, *Odrodzenie*, No. 35, s. 7.
12. Ciecholewska-Hanowska, D. (red.) (2003), *Spotkaliśmy się w Słupsku: opowieści osadników*, Muzeum Pomorza Środkowego, Słupsk.
13. Ciesielski, S. (red.) (1999), *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947*, NERITON, Instytut Historii PAN, Warszawa.
14. Dulczewski, Z. (2001), *Mój dom nad Odrą: problem autochtonizacji*, Agencja Reklamowo-Promocyjna „Promocja 2021”, Poznań.
15. Filip, M. (2012), *Od Kaszubów do Niemców: tożsamość Słowińców z perspektywy antropologii historii*, Nauka i innowacje, Poznań.
16. Gajewski, A. (1957), Domki dla bezdzietnych czyli o PGR’ach, *Kierunki*, No. 30, s. 2, 11.
17. *Głos Tygodnia* (1957), Czas uregulować sprawę Słowińców! No. 32, s. 1.
18. Halicka, B. (red.) (2016), *Mój dom nad Odrą: pamiątki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku*, Universitas, Kraków.
19. Hamera, A. (1957), Bez ojczyzny II, *Kłosy*, No. 5, s. 3.
20. Hejger M. (2008), *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945-1959*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk.
21. Hilferding, A. (1989), *Resztki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk.
22. Komorowska, J., Relikty i fakty, *Kierunki*, No. 18, s. 5.
23. Mastalerz-Krystjańczuk, M. (2019) „*Ostatni Mohikanie Pomorza*”. *Ludność rodzima znad jezior Łebsko i Gardno w publicystyce polskiej lat 1945-1989*, Instytut Kaszubski, Akademia Pomorska, Gdańsk, Słupsk.
24. Obracht-Prondzyński, C. (2003), Między polskością a rozczerowaniem. Słowiński wizerunek w polskiej publicystyce w pierwszych latach po zakończeniu wojny, Czarnik A. (red.) *Obrazy Ziemi Słupskiej. Społeczeństwo - administracja – kultura*, Starostwo Powiatowe, Słupsk.
25. Osękowski Cz. (1994), *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, WSP, Zielona Góra.
26. Pilichowski, J. (1959), Tajemnice słupskiej ziemi. Pojedźmy na Kaszubë do Kluk, *Odgłosy*, No. 9, s. 5-6.
27. r.b. (1957), Naprawiamy krzywdy wyrządzone Słowińcom, *Dziennik Bałtycki*, No. 17, s. 2.
28. *Rocznik Koszaliński* (1969), Feliks Rogaczewski (1898-1968) (nekrolog), No. 5, s. 240.
29. Rogaczewski, F. (1950), Próba ogniowa „stoorego”, *Dziennik Bałtycki* (dod. „Rejsy”), No. 354.
30. Rogaczewski, F. (1951), Słowińcy dziękują za pomoc pracownikom Prezydium Rady Ministrów, *Dziennik Bałtycki*, No. 147.
31. Rogaczewski, F. (1975), *Wśród Słowińców. Pamiętnik nauczyciela*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Gdańsk.
32. Rogaczewski, R. (1952), Słowinka sołtysem, *Dziennik Bałtycki* (dodatek „Rejsy”) No. 221.
33. Rybicki, H. (1995), *Nazywano ich Słowińcami*, WSP, Słupsk.
34. Rybicki, H. (2003), *Nazywano ich Słowińcami. Część druga: Wybór źródeł*, Instytut Kaszubski, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, Gdańsk-Wejherowo.
35. Rzeżuchowski, Z. (1954), Żywy pomnik polskości, *Tygodnik Demokratyczny*, No. 15, s. 7.

-
36. Szarłot, A. (1954), List z „Krainy Wielkiego Milczenia”, *Dziennik Bałtycki* (dodatek „Rejsy”), No. 11, s. 1.
37. Szultka, Z. (1992), O podziałach i nazwach grupowych Kaszubów na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku, Treder J. (red.) *Studia Kaszubsko-Słowińskie. Materiały z II Konferencji Słowińskiej*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Łeba.
38. Warneńska, M. (1959), Zamarły las, *Sztandar Młodych*, No. 196, No. 198, No. 202.
39. Żmuda, P. (red.)(2016), *Przesiedlona młodość: wspomnienia mieszkańców gminy Głównyzyce*, Gminny Ośrodek Kultury, Głównyzyce.

Стаття надійшла / Received: 03.03.2025

Схвалено / Accepted: 26.06.2025